

# Big Cyc, Nienawidz

Wczesnie rano, korytarzem  
Niczym sprytny, chiński szpieg  
Z neserem, w czarnym płaszczu  
Po cichutku skrada się  
Beznamiętnie już roztacza  
Groźny Bazyliszka wzrok  
Przerażeni za biurkami  
Śledzą każdy jego krok  
Dziś od rana jest przemiły  
Wszyscy czują zapach krwi  
Nieustannie od dziesiątej  
Obserwują jego drzwi  
Telefony ciągle dzwonią  
W gabinecie słychać młyn  
Sekretarki już donoszą  
Na odprawie będzie dym  
Nie, nie, nie, nienawidzę szefa  
Na bankiecie przy kieliszku  
Niczym ojciec, druh i brat  
Gdy do błędu się nie przyznasz  
Bezlitosny jest jak kat  
Nienawidzisz jego gestów  
Gdy szyderczo śmieje się  
I uprzejmie, przy kolegach  
Jak codziennie zbeszta cię  
Gdy się śmieje, tłum lizusów  
Znowu cieszy się wraz z nim  
Gdy jest smutny, to smutasy  
Wśród usługnych wiodą prym  
Nieomylny, bo pomylić się  
Najwyżej możesz ty  
Szef ma rację, ty na zawsze  
Zapamiętaj gdzie są drzwi  
Nie, nie, nie, nienawidzę szefa